

***Il Messaggero - Dziękuję wam wszystkim. Za zaangażowanie. Podobała mi się wasza postawa na boisku. Jesteśmy na właściwej drodze i publiczność jest po naszej stronie. Fani zrozumieli to, co robimy - Luis Enrique, nie tylko metaforycznie, oklaskuje drużynę razem ze swoim sztabem. Wczoraj rano, na wznowienie treningów w Trigorii, trener pochwalił graczy za dotychczasową postawę.***

Jego krótkie wystąpienie, uzgodnione z mental coachem Antonio Llorrente, służyć miało podbudowaniu samooceny u piłkarzy, utrzymanie wysokiej koncentracji w pracy każdego dnia i wzmocnienie wiary w projekty techniczno-taktyczny. Ale jeśli Lucho, jak dowodzą słowa, chwali zespół za występ z Cagliari, to jednocześnie, o czym przekonują czyny, zaczyna myśleć o Inter-Roma, w którym chce, jak zawsze, postawić na najlepiej przygotowanych. Najlepszych w danej chwili.

Niektóre jego decyzje, czasem mało przekonujące w trzech pierwszych meczach, wydają się biegiem wstecznym. Co jest jednak oznaką konsekwencji: jednostki oceniane są zawsze na boisku. W czasie meczu i, może bardziej, codziennie w Trigorii. Tak było z Tottim i Borriello przed meczem wyjazdowym ze Slovanem, gdzie obaj zasiedli na ławce. Rozmowy z współpracownikami i z Sabatinim pozwalają trenerowi na nowo przeanalizować zastaną hierarchię na kluczowych pozycjach. Zmieniać będzie wykonawców, może nawet pół drużyny, ale nie system gry. Cel, w tej fazie kiedy piłkarze muszą się poznać ze sobą i nauczyć nowych metod, jest jasny: konsekwentnie trzymać się metody, którą trener wprowadził już w Riscone. Żeby nie zablokować funkcjonowania drużyny.

Luis Enrique, nadal bez sukcesów po trzech meczach, nie będzie mógł jednak pozwolić sobie więcej na czekanie na piłkarzy, którzy - co widać - są w kłopotach. Poczynając od Bojana, którego szkoleniowiec bardzo chciał w swojej Romie. Młody napastnik wyleciał na aut na samym początku nowego tygodnia. Jego trening, z powodu naciągnięcia mięśnia (dziś, jeśli mu się nie poprawi, przejdzie badania), zakończył się bardzo szybko. Obok Bojana także Osvaldo może stracić miejsce w wyjściowej jedenastce już po pierwszym meczu. Powody oddalania się tych graczy od wyjściowego składu są jednak różne. Dla Bojana to kwestia bardziej mentalna niż techniczna, podczas gdy Osvaldo po prostu z opóźnieniem zaczął przygotowanie. Sam Osvaldo był zresztą zawodnikiem sprowadzonym na wyraźne życzenie Lucho, a nowi właściciele - po tym jak nie udało się kupić Nilmara - zapłacili za niego więcej, niż planowali. Posadzenie go na ławce w Mediolanie może być sposobem "ochrony" gracza, który - co widać było w meczu z Cagliari - nie jest jeszcze w pełni gotów do gry w lidze tak skomplikowanej jak Serie A. Szeroko w ataku zagrać mogą Borriello i Borini, weteran i niespodzianka. Pozycja Tottiego wydaje się niezagrażona. Alternatywą dla kapitana mógłby być Lamela, którzy ściga się z czasem po kilku tygodniach bezczynności.

Na pomocy, gdzie tylko De Rossi pewny jest wyjścia od pierwszej minuty, Luis

Enrique musi zdecydować, czy dalej stawiać na Perrottę i Pjanica (wczoraj nieobecny, dostał zgodę na wyjazd do Francji, żeby załatwić sprawę przeprowadzki) czy też wzmonić fizycznie formację poprzez wprowadzenie Gago, który pokazuje się z dobrej strony na treningach.

W obronie, po kartce dla Josè Angela, przynajmniej dwa wakaty. Po prawej Cicinho, który wrócił do drużyny, będzie walczył o odzyskanie miejsca. Ale jest też Casetti, który wraca po zawieszeniu w niedzielę. Ma jakieś szanse na środku, bo Lucho widzi go i tak, choć Heinze dobrze się spisał. Do tego Juan czuje się lepiej, a Kjaer szuka dla siebie miejsca. Na lewej alternatywą jest Taddei, wypróbowywany wczoraj rano.

Autor: kaisa